

HENRYK MÓL

Warszawa

Myśli o życiu i wściekłości

„Postępuj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło” radzi Józef Maria Bocheński, przy czym omawiając tę zasadę wskazuje, że druga jej część jest skrótem tekstu czwartego przykazania biblijnego (Deut. 5. 16) i dalej, że: „To przykazanie odpowiada jednemu z podstawowych praw rządzących postępowaniem organizmów żywych. Każdy taki organizm, roślina, bakteria, czy zwierzę, stara się zachować własne życie, uczynić je, o ile to możliwe, dobrym życiem. Człowiek jest zwierzęciem o tyle szczególnym, że może gwałcić prawa biologiczne. Prawom przyrodniczym odpowiadają w jego świadomości dyrektywy, nakazy, którym on może być albo nie być postuszny” (1).

Człowiek od zarania swych dziejów gwałci prawa biologiczne i na swój sposób urządza świat. Filozofia, nauka niezależna od jakiegokolwiek światopoglądu, pozwala go rozumieć. J. M. Bocheński wyraża pogląd, że masy ludowe i większość ludzi wykształconych w Europie, urągając nowoczesnej nauce, żyją ciągle jeszcze umarłymi światopoglądami i bronią ze szczególnym uporem wiary w centralne stanowisko człowieka, a zadanie współczesnego człowieka przytomnego i wolnego streszcza w następującej regule: „W obliczu przełomu w sytuacji duchowej istnieje oczywisty obowiązek zdania sobie z niego sprawy i przemyślenia w jego świetle wszystkich dziedzin naszego życia” (2). Pisząc o tym, „że świadomość pozycji człowieka w przyrodzie i zależności od niej nie jest obecnie jeszcze powszechna”, Maria Prost wskazuje, że można ją uzyskać jedynie przez odpowiednie nauczanie biologii na wszystkich poziomach szkolnictwa (8).

W słowniku języka polskiego „weterynarz” to „lekarz zwierząt”, a więc zawodowiec, który leczy zwierzęta, dla którego one są, lub przynajmniej powinny być, podmiotem. W zawodzie tym, nie wiedzieć dlaczego aż tak bardzo, obowiązuje antropocentryczne a nie naturalistyczne widzenie wszystkich mieszkańców biosfery. Studenci weterynarii na uczelniach, a lekarz weterynarii w pismach organizacji zawodowej, są swoiście indoktrynowani. Wprowadza i utwierdza się nas w przekonaniu, że posłannictwem lekarza weterynarii nie jest zdrowie i dobrostan zwierząt, lecz człowieka. W ustawie o zawodzie lekarza weterynarii powiedziane jest, że „wykonywanie zawodu lekarza weterynarii polega na ochronie zdrowia zwierząt oraz weterynaryjnej ochronie zdrowia publicznego i środowiska”.

Każdy z nas, lekarzy weterynarii, zna slogan „Zdrowie zwierząt, zdrowiem człowieka”, jak gdyby zdrowie i pomyślność zwierząt nie były wartością równie godną starań weterynaryjnej profesji, jaką dla lekarzy medycyny jest zdrowie ludzi. W ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej nie ma mowy o weterynaryjnej ochronie zdrowia publicznego i środowiska. Są natomiast określone zadania dla Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej, której organami są Główny Lekarz Weterynarii oraz wojewódzcy, rejonowi i graniczni lekarze weterynarii – funkcjonariusze państwowi. To na nich spoczywa obowiązek zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, nadzór nad jakością zdrowotną środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego, nad jakością zdrowotną niektórych środków żywienia zwierząt itd. W ochronie zdrowia ludzi pełnią oni przypisaną im ustawą funkcję publiczną, podobnie jak czynią to państwowi inspektorzy sanitarni, inspektorzy ochrony środowiska, czy inspektorzy ochrony roślin, strażacy, policjanci i inni.

Od neolitu po konwencję 1902 r.

W neolicie człowiek odkrył, że uprawa roślin i hodowla zwierząt są wielokrotnie wydajniejsze niż polowanie i zbieractwo. W ciągu około 10 000 lat neolityczna rewolucja rolnicza, wychodząc z południowo-zachodniej Azji, objęła wszystkie nadające się do uprawy obszary planety. Pod koniec XVIII w. n.e. w Anglii zrodziła się rewolucja przemysłowa, która około 1900 r. dotarła do Niemiec, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Włoch Północnych, Rosji i Japonii, by tam, gdzie się zadomowiła, uprzemysłowić rolnictwo, powodując szybki i radykalny spadek liczby zawodowych rolników. Rewolucji rolniczej neolitu towarzyszyły psy, a psom wściekliczna, uprzemysłowienie rolnictwa i tępienie ptaków żywiących się gryzoniami odznaczyło się w Europie Środkowej wściekliczną lisów rudych, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej – szopów pracy, lisów i skunksów.

Rolnictwu od neolitu towarzyszą gryzonie i atawistyczna niechęć do drapieżników. Ta niechęć ujawniła się w antropocentrycznym podziale organizmów żywych na szkodliwe i pożyteczne, od którego tak trudno jest nam odejść. W dniu 19 marca 1902 r. w Paryżu została podpisana konwencja o

Tab. 1. Wścieklizna zwierząt w latach 1965-1975 w Polsce (%)

Rok	Lisy	Koty	Psy	Zwierz. gospod.	Sarny	Borsuki	Jenoty	Poz. gat.	Liczba przyp.
1965	30,30	13,63	43,18	8,33	1,51	1,51	-	1,51	132
1966	29,27	22,37	26,57	14,68	-	4,89	0,69	1,38	143
1967	43,18	13,96	17,85	19,48	0,64	1,29	1,62	1,93	308
1968	52,36	17,20	14,18	7,94	1,51	3,21	2,27	1,32	529
1969	44,35	18,92	18,84	8,75	2,54	2,25	1,97	2,52	354
1970	59,05	13,20	12,07	5,84	1,88	1,34	2,45	4,13	530
1971	66,43	12,59	7,39	7,09	1,22	2,05	1,44	1,74	1311
1972	63,06	11,95	10,22	5,93	1,56	2,14	1,95	3,11	1213
1973	56,90	12,45	10,36	9,18	2,45	2,65	2,00	3,97	1100
1974	64,16	9,23	7,44	6,06	3,23	1,92	3,30	4,60	1451
1975	72,50	9,49	3,94	4,68	3,94	0,92	0,92	3,55	1622
Średnio	61,32	9,91	9,91	7,20	2,34	1,95	1,90	3,17	

ochronie ptaków pożytecznych w rolnictwie. Jej sygnatariuszami była Austria, Belgia, Hiszpania, Francja, Luksemburg, Monako, Niemcy, Portugalia, Szwecja, Wolne Miasto Gdańsk, Holandia, Lichtenstein, Szwajcaria, Węgry i Czechosłowacja. Polska przystąpiła do niej w 30 lat później, w dniu 11 maja 1932 r. (Dz. U. 32, 67, 625, sprost.: Dz. U. 39, 73, 495).

W konwencji tej podano listę ptaków pożytecznych i ptaków szkodliwych. A oto lista Nr 2 „Ptaki szkodliwe” w jej uwspółcześnionym zapisie: Accipitres: Orłosep (*Gypaetus barbatus L.*). Orły wszystkie gatunki (*Aquila*). Bielik (*Haliaeetus*); wszystkie gatunki. Rybołów (*Pandion haliaetus L.*). Kanie (*Milvus*); wszystkie gatunki. Sokoły (*Falco*) wszystkie gatunki z wyjątkiem kobczyka (*Falco vespertinus L.*), pustulki (*Falco tinnunculus L.*), i pustuleczki (*Falco naumanni Fleischer*). Jastrząb gołębiarz (*Accipiter gentilis L.*). Krogulec (*Accipiter nisus L.*). Błotniak (*Circus*). Strigiformes: Puchacz (*Bubo bubo L.*). Wróblowate: Kruk (*Corvus corax L.*), Sroka (*Pica pica L.*), Sójka (*Garrulus glandarius L.*). Brodźce: Czapla siwa i purpurowa (*Ardea*). Bąki i ślepowrony (*Botaurus* i *Nycti corax*). Płetwonogie: Pelikan (*Pelecanus*). Kormorany (*Phalacrocorax*). Tracze (*Mergus*). Nur (*Gavia*).

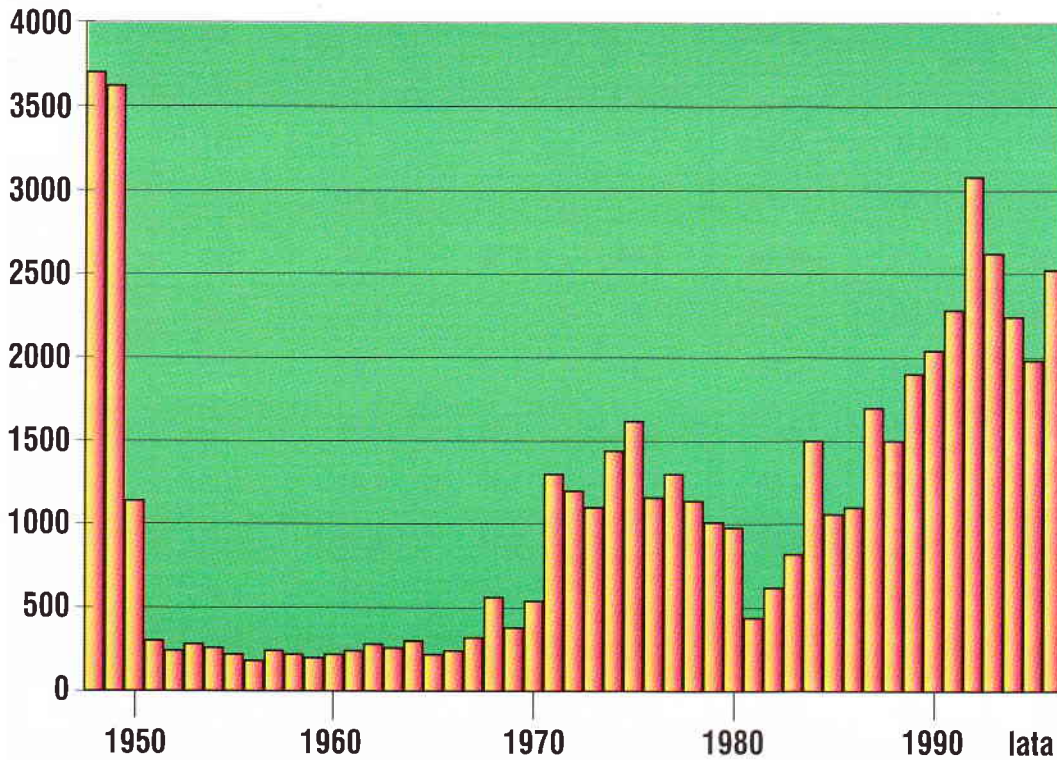
Jest faktem godnym podkreślenia, że na obu listach tej Konwencji nie wymienia się myszołowa, wrony siwej i gawrona – gatunków ptaków, które w

swoim czasie tępiono totalnie strzelaniem z broni myśliwskiej, łowieniem w pułapki, niszczeniem gniazd i truciem jajami wypełnionymi emulsją fosforową. To tej Konwencji przyroda Europy XX wieku i Stanów Zjednoczonych zawdzięcza zachętę finansową i zgodę władz państwowych na niebywałą eksterminację ptaków żywiących się stale lub okresowo gryzoniami, co przy równocześnie postępującym uprzemysłowieniu i chemizacji rolnictwa oraz leśnictwa doprowadziło do tego, że w ochronie plonu pracy rolnika przed gryzoniami lis stał się dominującym drapieżnikiem.

Szczepienie psów i gazowanie lisów

Wirusy wścieklizny, jak wszystkie wirusy, są absolutnymi pasożytami. W Polsce do lat pięćdziesiątych bieżącego stulecia krążyły przede wszystkim wśród psów. Rozpoczęte w 1948 r. powszechne, coroczne szczepienia tych zwierząt doprowadziły wkrótce do gwałtownego spadku zachorowalności tak, że w 1956 r. liczba zachorowań zwierząt w stosunku do liczby zachorowań w 1948 r. była już znikoma, prawie pięćdziesięciokrotnie niższa (ryc. 1). W latach 1948-1955 wśród zwierząt dzikich rocznie notowano od 1 do 7 przypadków wścieklizny. W 1956 r. nie stwierdzono wśród nich zachorowań, natomiast od 1957 r. chorobę wśród zwierząt dzikich rejestrowano już stale, w tym głównie wśród lisów. W połowie lat sześćdziesiątych liczby stwier-

ilość przypadków



Ryc. 1. Wścieklizna zwierząt w Polsce w latach 1948-1996

dzonych przypadków wścieklizny zwierząt dzikich zaczęły przewyższać liczby zachorowań zwierząt domowych, co w następnych latach i dziesięcioleciach, przy ogólnym wzroście liczb stwierdzonych przypadków wścieklizny, stało się prawidłowością (tab. 1).

W latach 1958-1964, tj. w okresie, w którym wścieklizna zwierząt dzikich w Polsce dopiero zaczynała być problemem, w RFN rejestrowano już od 1276 do 2662 przypadków wścieklizny zwierząt rocznie, przy czym procentowy udział zwierząt dzikich i domowych był stabilny i odznaczał się wysoką zachorowalnością zwierząt dzikich. Udział tych ostatnich w ogólnej liczbie stwierdzonych przypadków wynosił 80,9% w 1958 r., 82,7% w 1959 r., 79,2% w 1960 r., 74,4% w 1961 r., 76,9% w 1962 r., 78,6% w 1963 r. i 76,7% w 1964 r. (3). W warunkach przyrodniczych i gospodarczych Polski dopiero od 1967 r. tendencja wzrostu udziału zwierząt dzikich w ogólnych liczbach stwierdzonych przypadków wścieklizny jest bardziej wyraźna, by w latach siedemdziesiątych zbliżyć się do wartości notowanych w latach pięćdziesiątych w RFN. Można z faktu tego przyjąć, że również w Polsce warunki środowiskowe określające tę tendencję upodobniły się do warunków, które w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w RFN były przyczyną dużego nasilenia wścieklizny wśród zwierząt dzikich. W 1968 r. w RFN wskaźnik stwierdzonych przypadków wścieklizny na 100 km² wy-

nosił 1,14, w Polsce – 0,16/100 km². Stado podstawowe lisów w RFN oceniano wówczas na 250 000 sztuk, a przychówek na 400 000-600 000 lisiąt (4).

W Polsce, w zwalczaniu wścieklizny nie zastosowano upowszechnionej w Europie Zachodniej metody gazowania lisów w norach. Działająca w latach 1972-74 Komisja d/s wścieklizny zwierząt dzikich Komitetu Nauk Weterynaryjnych PAN nie zaaprobowała gazowania lub trucenia lisów, nawet na ograniczonym terenie (9). Zarówno z obrazu przebiegu epizootii wścieklizny w latach 1975-1996 (ryc. 1), jak i z faktu niepowodzenia tego typu akcji w

krajach stosujących gazowanie lisów w norach, można wysnuć wniosek o słuszności stanowiska Komisji.

Szczepienie lisów

Rolnictwo polskie jest rozdrobnione i zacofane. Wydaje się, że wysokie w nim zatrudnienie, promowanie upraw wymagających licznych orok oraz innych zabiegów agrotechnicznych, a także pracy ręcznej samego rolnika dość skutecznie hamowało nadmierne rozplemy gryzoni polnych, a tym samym i lisów. W tym kontekście można przyjąć, że znaczne zmiany w rolnictwie polskim ostatniego dziesięciolecia odznaczyły się podwojeniem w 1992 r. liczby przypadków wścieklizny z 1975 r. (ryc. 1). Mogło to mieć miejsce na skutek powstania, z przyczyn gospodarczych, lepszych warunków dla gryzoni. W okresie minionych dwudziestu lat areał pracochłonnej uprawy ziemniaków ograniczono z 2,8 do 1,34 ml ha, a ich zbiór z 50 do 27 mln ton. W latach 1988-1996 areał odłogów i ugorów w Polsce wzrósł z 131 300 do 1 799 100 ha.

W tym przełomowym i trudnym dla polskiej gospodarki rolnej czasie przemian w 1993 r. wprowadzono na ograniczonym obszarze zachodniej połowy kraju szczepienia ochronne lisów (tab. 2). Efektywność tych szczepień jest wysoka, co widać w danych z województw zachodnich. W 1996 r. w

Tab. 2. Liczba przynęt ze szczepionką rozrzuconych w poszczególnych województwach w latach 1993-1996 (w tys. sztuk)

Lp.	Województwo	1993	1994	1995	1996
1.	szczecińskie	334,0	230,0	237,0	258,0
2.	gorzowskie	288,0	225,0	152,0	240,0
3.	zielonogórskie	280,0	230,0	152,0	240,0
4.	legnickie	160,0	145,0	92,0	115,2
5.	jeleniogórskie	170,0	150,0	92,0	120,0
6.	wałbrzyskie	170,0	150,0	92,0	120,0
7.	koszalińskie	-	250,0	186,2	240,0
8.	śląskie	-	240,0	170,0	212,0
9.	pilskie	-	203,0	175,0	220,0
10.	kałowiackie	-	35,0	100,0	124,0
11.	bielsko-bialskie	-	27,0	80,0	115,2
12.	skierniewickie	-	16,0	17,6	32,0
13.	gdańskie	-	-	180,0	212,0
14.	bydgoskie	-	-	196,0	240,0
15.	konińskie	-	-	40,0	65,4
16.	leszczyńskie	-	-	100,0	120,0
17.	poznańskie	-	-	190,0	226,5
18.	kaliskie	-	-	95,0	100,0
19.	wrocławskie	-	-	190,0	180,0
20.	opolskie	-	-	226,0	240,0
21.	częstochofskie	-	-	30,0	79,2
22.	warszawskie	5,6	11,2	5,6	14,5
23.	krośnieńskie	-	-	-	160,4
24.	nowosądeckie	-	-	-	149,3
25.	elbląskie	-	-	-	90,0
26.	piotrkowskie	-	-	-	35,2
	Razem	1 407,6	1 912,2	2 798,4	3 948,9

szczecińskim nie stwierdzono wścieklizny, w gorzowskim 1 przypadek, zielonogórskim – 2, legnickim – 4 i wałbrzyskim – 7 (6).

W latach 1977-1996 w Polsce i Niemczech stwierdzano ponad trzecią część rejestrowanych w Europie przypadków wścieklizny. Szczepienia prowadzone u sąsiadów spowodowały, że od 1992 r. na

terenie naszego kraju procentowo notuje się najwięcej z rejestrowanych na kontynencie przypadków wścieklizny (tab. 3). Opóźniona o około 20 lat inwazja wirusa wścieklizny lisów w Polsce, w stosunku do przebiegu tej choroby w Niemczech (ryc. 1, tab. 3) zdaje się wskazywać na związek tej inwazyjności z przemianami gospodarczymi w rolnictwie i leśnictwie w obecnym półwieczu w tym rejonie Europy.

Inwazje ekologiczne

Europa, w tym także Polska, należy do najbardziej przekształconych obszarów na Ziemi. Chemią nawozów i środków ochrony roślin spowodowano w niej wielokrotny wzrost plonów zbóż i okopowych, ale też niebywały rozkwit różnych uczuleń. W 300 lat po wprowadzeniu upraw ziemniaka, dla jego ochrony przed inwazją stonki ziemniaczanej, zastosowano masowo DDT. Chlorowane węglowodory gryzoniom poprawiły komfort życia, zaszkoziły żywiącym się nimi ptakom. Na tym strasliwym zaburzeniu w przyrodzie, pogłębianym dodatkowo premiowanym tępieniem ptaków drapieżnych i krukowatych, skorzystały wirusy wścieklizny inwazyjnie wchodząc w populacje lisów i innych zwierząt dzikich (7).

W latach pięćdziesiątych, w ramach europejskiej panzootii, populację królików w Polsce dotknęła inwazja wirusów myksomatozy. Po czterdziestu latach ich przyrodniczym rezerwuarem nadal są dzikie króliki, dla których nie wyklada się szczepionek w lasach i na polach. Wirusy myksomatozy w ślinie roznoszą komary, zaś lisy, koty, jenoty, psy, kuny, nietoperze i inne zwierzęta wirusy wścieklizny. Taktyka, jaką dla zachowania życia stosuje

wirus wścieklizny polega na przemianie dotkniętych nim zwierząt w kłusujących wędrowców, przenoszących zarazek nieraz na znaczne odległości.

„Fuchsoral”, to żywa, atenuowana szczepionka produkcji niemieckiej zawierająca szczep SAD B 19 wirusa wścieklizny. W latach 1993-96 była ona jedyną szczepionką wykładaną dla lisów w Polsce.

Tab. 3. Liczba przypadków wścieklizny zwierząt stwierdzonych w latach 1977-1996 w Europie i procentowy udział w niej Polski, Niemiec, Czech i Słowacji, wyliczony według danych zawartych w Rabies Bulletin Europe – t. 20, nr 4, 1996

Rok	Europa	Polska	Niemcy	Czechy	Słowacja
	szt.	%	%	%	%
1977	16 821	7,65	40,05	2,54	0,99
1978	17 917	7,47	28,02	3,44	0,71
1979	18 142	5,73	36,22	3,65	0,68
1980	19 425	4,86	44,58	5,79	0,44
1981	20 032	2,24	36,57	5,05	0,43
1982	23 502	2,66	36,19	7,03	1,00
1983	23 002	3,63	39,83	7,91	1,14
1984	23 625	6,41	38,39	8,91	1,43
1985	19 074	5,63	43,35	7,65	0,99
1986	17 185	6,32	39,74	7,24	1,42
1987	16 698	10,09	32,84	9,16	1,51
1988	16 082	9,43	31,20	8,02	1,80
1989	24 377	7,75	27,98	6,00	1,02
1990	21 050	9,71	26,47	5,21	1,36
1991	16 630	13,75	21,64	6,59	1,57
1992	11 078	27,83	12,86	4,97	2,89
1993	9384	28,18	9,00	4,49	5,21
1994	8819	25,25	15,62	2,50	6,39
1995	8134	24,25	10,52	2,18	3,27
1996	8080	31,26	1,89	2,93	4,25

W szczepieniach wiosennych 1997 r. nadal zastosowano szczepionkę niemiecką, a jedynie w województwie przemyskim rozrzucono „Raboral” produkcji francuskiej – żywą, rekombinowaną szczepionkę, zawierającą szczep wirusa krowianki z genem kodującym glikoproteinę G wirusa wścieklizny. Szczepionka ta jest arcydziełem biotechniki molekularnej, a jednak jej wprowadzenie do praktyki w USA napotkało, jak podaje jej twórca Hilary Koprowski, niewiarygodne bariery biurokratyczne (5). W Polsce nie stawiano barier, bo doświadczenia innych chronią przed błędami i dodają odwagi. Ponadto nie wydaje się prawdopodobne, aby wprowadzane w środowisko przyrodnicze szczepy wirusów szczepionkowych rozpoczęły samodzielną grę, by wypracowały i wdrożyły własną taktykę nowych inwazji ekologicznych.

W czasie „Szczytu Ziemi” w Rio de Janeiro w czerwcu 1992 r. Polska podpisała „Konwencję o różnorodności biologicznej”. Jej treścią jest wola sygnatariuszy do zachowania całej różnorodności form życia w biosferze poprzez ich ochronę i oszczędne użytkowanie. I to, zarówno lokalnie, jak i globalnie. Bogate gospodarczo kraje Północy, lecz uboższe przyrodniczo powinny nieść pomoc w zachowaniu różnorodności biologicznej ubogim krajom Południa. Powinny wyciągnąć wnioski z własnych błędów, między innymi i tych, które wprowadziła „Konwencja o ochronie ptaków pożytecznych dla rolnictwa”, faktycznie przez blisko stulecie sankcjonująca ich tępienie.

Piśmiennictwo

1. Bocheński J.: Podręcznik mądrości tego świata. Philed, Kraków 1994.
2. Bocheński J.: Sens życia i inne eseje. Philed, Kraków 1993.
3. Eckerskorn W.: Bull. Off. Int. Epiz. 65, (1-2) 3-4, 1966.
4. Kauker E., Zettl K.: Berl. Münch. Tierärztl. Wschr. 16, 301, 1969.
5. Koprowski H.: Wygrać każdy dzień. DIANA, Warszawa 1996.
6. Mól H.: Biul. Inf. Min. Rol. i Gosp. Żywność. 3, 8-10, 1997.
7. Mól H., Ruprecht A. L.: Medycyna Wet. 53, 638, 1997.
8. Prost M.: Medycyna Wet. 48, 387, 1992.
9. Wojciechowski K.: Medycyna Wet. 31, 10, 589, 1975.